

Oddział Regeneracji Ługu Wytwórni Celulozy był groźnym konkurentem Włókiarni we współzawodnictwie o puchar naszej gazety, o poprawę warunków bhp, w I półroczu br. Na zdjęciu dyrektor naczelny mgr Stanisław Bogusz gratuluje kierownikowi Apolinaremu Kułakowskiemu zajęcia II miejsca przez jego oddział. Pierwszy od lewej redaktor naczelny „Wspólnego Celu” Stanisław Kozar. Fot. Z. Adamski



Z handlu niedostatecznie

3 września br. w sali Społeczno-Zakładowego Ośrodka Propagandy odbyło się spotkanie członków Komisji Zaopatrzenia Ludności, Miejskiej Rady Narodowej, z pracownikami naszego zakładu.

W spotkaniu wzięli udział również dyrektorzy przedsiębiorstw handlowych: MHD, MMH, WSS „Społem” i Karkonoskich Zakładów Gastronomicznych.

Celem spotkania było zebranie materiałów na najbliższą Sesję Miejskiej Rady Narodowej, której tematem będą sprawy zaopatrzenia, perspektywy rozwoju handlu, usług oraz gastronomii, w najbliższej pięcioletce, w Jeleniej Górze.

W dyskusji wzięło udział wielu pracowników naszego zakładu, którzy poruszyli szereg istotnych problemów.

Dużo miejsca poświęcono sprawom zaopatrzenia ludności w opał na zimę. Aby otrzymać należyne przydziały, trzeba było od wczesnych godzin rannych stać w kolejce przed składem opałow. Kierowniczką stołówek zakładowej stwierdziła, że przydział mięsa jest wystarczający, ale jego asortyment jest nieurozmaicony. Przykładowo — przez dwa tygodnie dostarczana jest np. wołowina, następnie dłuższy czas schab. Podstawową wędliną jest kielbasa zwyczajna, której jakość pozostawia wiele do życzenia. Przywieziona do stołówki w sobotę, już w niedzielę nie nadaje się do spożycia.

Podobnie przedstawia się sprawa z konserwami, dostarczonymi do garniżerii w naszym zakładzie. Większość z nich jest przeterminowana i wielu konsumentów po otwarciu puszek żąda zwrotu pieniędzy.

Jakość jajek można reklamować w ciągu 24 godzin od zakupu. Niejednokrotnie planowane są one do spożycia w okresie późniejszym. Okazuje się wówczas, że wiele z nich jest zepsutych.

Poważne trudności ma również personel prowadzący żłobek i przedszkola zakładowe. Racjonalne żywienie maluchów utrudnione jest wskutek otrzymywania towarów niezgodnie z zamówieniami. Często rosółek zamiast na cielęcinie, gotuje się na schabie.

(Dokończenie na str. 2)

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •
ODZNACZONA HONOROWĄ ZŁOTĄ ODZNAKĄ ZW.ZAW.CHEMIKÓW

WSPÓLNY

CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2.50 zł.

Nr 25 (437)

20 września 1970 r.

Rok XVIII

W Kole ZMS w S.O.W.I.

(Wywiad z przewodniczącym i zastępcą)

„WSPÓLNY CEL”: W Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji pracuje wielu młodych ludzi. Ilu z nich należy do ZMS?

J. ROMANOWSKI: Obecnie nasze koło liczy 49 członków, a więc zrzesza ponad 50% młodzieży pracującej w naszym oddziale. W ciągu I półroczu br. ilość członków Koła wzrosła mimo że równocześnie opuścili je koledzy, którzy rozpoczęli studia, służbę wojskową lub przenieśli się do innego zakładu.

„WSPÓLNY CEL”: Zarząd Zakładowy ZMS rozmawiał w tym roku z młodzieżą na temat kwalifikacji zawodowych. Jak sprawa podnoszenia przez młodzież kwalifikacji zawodowych przedstawia się w SOWI?

W. SOBOŃ: Zdecydowana większość naszej młodzieży posiada wykształcenie — zawodowe, co czwarty młody pracownik naszego oddziału uczy się dalej w technikum lub na kursach. Ostatnio

dwa naszych pracowników zdążyło pomyślnie egzaminować wstępne na wyższe uczelnie. Wypada podkreślić, że wśród młodych ludzi podnoszących swoje kwalifikacje przewagę w naszym oddziale mają członkowie ZMS. Jest to najlepsze potwierdzenie faktu, że nasza organizacja skupia młodzież najbardziej trzeźwo myślącą o życiu.

J. ROMANOWSKI: Część młodzieży niestety nie wykorzystuje szans zdobycia wyższych kwalifikacji zawodowych — a im później — jak wiadomo, tym trudniej zdecydować się na naukę...

„WSPÓLNY CEL”: A więc wynika stąd trudne ale ważne zadanie dla aktywów organizacji: przekonać, że uczyć się dalej warto.

Czy Waszym zdaniem Koło ZMS SOWI jest kołem aktywnym?

W. SOBOŃ: Miarą aktywności Koła jest przede wszystkim zaniknięcie lub na kursach. Ostatnio

(Dokończenie na str. 2)

W ich wspomnieniach, które zamieszczamy na łamach naszej gazety, powraca bolesny obraz doświadczeń tamtej wojny i beznadziejnego stanu, w jakim znajdował się nasz kraj.

Magazynier Józef Sikora opowiada, jak z granatem i z butelką z benzyną szedł niszczyć nieprzyjacielskie czołgi.

Mistrz rozdzielników robót Tadeusz Andrzejewski już 3 września 1939 roku musiał ratować się z zatopionego przez samoloty hitlerowskie kontrtorpedowca „Wicher”, aby następnie walczyć w obronie Helu.

Słusarz Stanisław Drozd prowadził swoją kompanię z szabłą w ręku na niemieckie karabiny maszynowe.

Powracając myślą do tamtych dni, równocześnie — pod kątem

Września — spoglądamy na naszą, jakże inną sytuację współczesną, w istniejącym w Europie układzie sił.

Na tragiczny dla nas, dla Polski przyczyn wewnętrznych, będących wyrazem naszych własnych słabości, jak też i zewnętrznych, wynikających z ówczesnego układu sił na kontynencie europejskim, z tendencji charakterystycznych politykę państw zachodnich.

Kiedy z okazji kolejnej trzydziestej pierwszej rocznicy Września powracamy pamięcią do roku 1939, kiedy analizujemy ówczesną pozycję Polski, a nade wszystko, kiedy porównujemy ją z dniem dzisiejszym, musimy stwierdzić, iż jeśli chodzi o nas, wyciągnęliśmy właściwe nauki z przeszłości. Nasza obecna pozycja

LISTY DO REDAKCJI



Liczą na S.O.W.I.

— „Stan dachu nad rampą do zaldunku oleju tallowego i terpentyny jest gorzej niż opłakany. Rynny praktycznie nie istnieje. Gdy pada deszcz woda zalewa t. zw. dół węglowy z takim mozołem i trudem przez załogę oddziału doprowadzony do porządku. Powstaje wówczas do słownie basen napełniony wodą. Dostęp do obsługi zbiorników ługowych (a są tam liczne zawory) staje się niemożliwy. Odprowadzenia wody z dołu węglowego nie ma, gdyż opracowany przed laty projekt nie do czekał się realizacji wobec nieprzejednanego stanowiska Kierownika

Wydziału Wodno Chemicznego. Zatem po każdym deszczu załoga Oddziału Regeneracji Ługu przez wiele godzin a nieraz i dni, zmuszona jest pompować wodę przy pomocy pompy przeponowej. Wydział Budowlano Antykorozyjny przed wielu miesiącami zlecił Samodzielnemu Oddziałowi Wykonawstwa Inwestycji remont dachu nad rampą. Widocznie muszą być jakieś bardzo ważne przyczyny i inne priorytetowe roboty, jeżeli dotychczas remontu nie wykonano.

Liczymy jednak, że jeszcze w bieżącym roku dach nad rampą zostanie przez SOWI wyremontowany i tym samym skończą się kłopoty zalogi na tym odcinku. Tradycyjnie już od wielu lat współpraca SOWI z Oddziałem Regeneracji Ługu układa się bardzo dobrze, mamy więc nadzieję, że i tym razem stanie się tradycji zadość. Kierownik Oddziału Regeneracji Ługu — A. Kułakowski.—

Miła wizyta

5 września br. mieliśmy w naszym zakładzie miłą wizytę. Odwiedzili nasz zakład: dyrektor kopalni „Słupiec” mgr Janusz Jaworski, I sekretarz Komitetu Zakładowego Edward Piotrowski, sekretarz propagandy Franciszek Rozlach i redaktor naczelny gazety zakładowej „Perspektywy Słupca” Zygmunt Gierłowski.

Wizyta miała na celu wymianę doświadczeń w pracy propagandowej. Nasi goście odwiedzili Komitet Zakładowy i redakcję naszej gazety, zwiedzili także nasz zakład.

Już wkrótce planowana jest rewizyta naszego aktywów propagandowego w Słupcu.

STAAR

PRODUKCJA w sierpniu

W sierpniu br. w Wytwórni Włókien Celulozowych cała uwaga skupiona była na ukończeniu montażu i podłączeniu maszyny M-102 do produkcji włókna wysoko wytrzymałego.

Zaplanowano bowiem, że na tej maszynie jeszcze w III kwartale br. Wytwórnia ma wyprodukować 200 ton nowego włókna.

Jeszcze w pierwszych dniach września, po wstępnym rozruchu maszyny, trzeba było jednak usunąć pewne usterki, co opóźniło nieco rozpoczęcie planowanej produkcji.

W sierpniu Wytwórnia Włókien Celulozowych zaliczyła 92,4% produkcji do I gatunku przy wskaźniku 90% i tylko 4,2% przy wskaźniku 7% do III gatunku. Plan ilościowy wytwórnia wykonała w 100,6%.

Wytwórnia Celulozy wyprodukowała 72,1% celulozy niebielonej przy planie 70% i wykonała plan ilościowy w 101,2%.

Oddział Elany dał 68,7% włókna I gatunku przy wskaźniku planowanym 30% i wykonał plan ilościowy w 101,7%.

Nie wykonała tylko planu w sierpniu Wytwórnia Energetyczna, wskutek przejścia przez Wytwórnię Celulozy na produkcję celulozy niebielonej.

Łącznie nasz zakład wykonał w sierpniu plan produkcji towarowej w cenach zbytu w 100,6%.

Józef Sukniewicz

jest zaprzeczeniem tej z 1939 roku.

Jesteśmy dzięki socjalizmowi silni, związani braterskim, nierozwalnym sojuszem z potężnym Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi, a idea pokoju, bezpieczeństwa i współpracy na naszym kontynencie, której autorami są państwa socjalistyczne, zyskuje sobie coraz większą aprobatę europejskiej społeczności.

I dlatego w haśle „nigdy więcej wojny” pod którym manifestujemy na placu przed pomnikiem ofiar filii b. obozu w Gross Rosen, w dzień wrześniowy, mieliśmy nie tylko nasze gorące pragnienie, ale również coraz większą pewność, że tamta wojna już się nie powtórzy.

Stanisław Kozar

Utrudniają ruch drogowy

— Zadaniem zakładowej dekoratorni jest m. in. wykonywanie i ustawianie planów i transparentów pokazujących dobre i złe strony działalności przedsiębiorstwa. Należy jednak pamiętać, aby te plany były usytuowane w miejscach do tego celu przeznaczonych i wytypowanych przez Wydział Gospodarki Pozaoperacyjnej, który spełnia rolę zarządcy dróg zakładowych. Przypominam jednocześnie, że na terenie naszego przedsiębiorstwa obowiązują również przepisy Kodeksu Drogowego zgodnie z rozporządzeniem Ministrów: Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z dnia 20 lipca 1968 (Dz. Ustaw nr 27/dział II, §3).

W naszym zakładzie ten przepis nie jest przestrzegany w najmniejszym stopniu, planse są ustawiane przypadkowo i utrudniają ruch drogowy.

Sądze, że Kierownik Dekoratorni Zakładowej zobowiąże swoich pracowników do przestrzegania, przepisów zawartych w Kodeksie Drogowym, w zakresie ustawienia planów propagandowych. Kierownik Działu Transportu — S. Kawiako.—

OD REDAKCJI

Po raz pierwszy spotykamy się z zarzutem, że planse utrudniają ruch drogowy w naszym zakładzie. Jest w tym na pewno wiele niepotrzebnej przesady, niemniej będziemy starali się rozpatrzyć całość sprawy. Ponieważ planse naprzeciw budynku transportu, o których była mowa w naszej notatce, ustawione są wokół betonowego słupa oświetleniowego, nie zdziwimy się, jeżeli i ten słup będzie przeszkadzał niektórym kierowcom w ruchu drogowym.

Ponieważ odpowiedź Kierownika Transportu upewnia nas, iż uważa on, że potrącanie planów tam stojących przez samochody jest konieczne, prosimy tylko jeszcze o odpowiedź, jakie kroki podjęto, aby w przyszłości nie były niszczone tablice wywieszane na budynku, w którym znajdują się pomieszczenia socjalne pracowników działu, o którym to niszczeniu planów pisaliśmy również w wyżej wspomnianej notatce.

Wrócił z urlopu ale nic nie wie..

— „W uzupełnieniu odpowiedzi przesłanej 18 sierpnia br. na notatkę w „Rozmaitościach” z numeru 21 „Wspólnego Celu” uprzejmie zawiadamiam, że w dalszym ciągu opisana sprawa nie jest wyjaśniona. Starszy mistrz zmiany, który już wrócił z urlopu oraz starszy palacz twierdzą, że 25 czerwca br. nikt z pracowników nie stawiał się do pracy w stanie nietrzeźwym i nikt nie zakłócał spokoju w pracy.

Aby można było sprawę wyjaśnić do końca, uprzejmie proszę o podanie nazwiska pracownika, o którym mowa w notatce. Kierownik Wydziału — mgr inż. Halina Krzewska.—

Weźmie się pod uwagę..

— „W odpowiedzi na notatkę: „Proponuję prościej” zamieszczoną w numerze 23 „Wspólnego Celu” informuję, że propozycja korespondenta zostanie wzięta pod uwagę, o ile znajdziemy odpowiednie pomieszczenie w pobliżu dworca kolejowego. Zastępca Kierownika Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej Krystyna Minkiewicz.—

(Dokończenie na str. 2)

WRZESIEŃ

Pod hasłem „nigdy więcej wojny!” Zakładowe Koło Związku Bojowników o Wolność i Demokrację zorganizowało w rocznicę tragicznego Września wiec pracowników naszego zakładu, na placu przed pomnikiem ofiar filii b. obozu Gross Rosen.

Manifestacja ta weszła już na stałe do kalendarzka działalności naszego Koła ZBoWiD, które jak to kiedyś udowodniła pewna wystawa, zorganizowana w sali Społecznego Zakładowego Ośrodka Propagandy, zrzesza w swoich szeregach b. żołnierzy wszystkich niemal frontów, na których walczył żołnierz polski w czasie drugiej wojny światowej. Jest więc w tej organizacji wielu żołnierzy tragicznego Września.

Chcą zdobyć Złote Odznaki BPS

Brygada ciesielsko-stolarska Jana Rodziewicza z Wydziału Budowlanego Działu Głównego Mechanika, bierze udział we współzawodnictwie pracy już trzeci rok, w międzyczasie dwukrotnie zajmowała pierwsze miejsce w wydziale, w roku 1969 zdobyła tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej i Srebrne Odznaki.

W skład brygady wchodzi: Marcelli Bolociuch, Jerzy Kubat, Jan Cieśla, Stanisław Rusek, Stanisław Wojtczuk, Jan Furman, Jan Trajbert, Henryk Burchała, Stanisław Kudosz, Antoni Olehówka, Janusz Domański, Danuta Malkiewicz, Ryszard Chrobak i Roman Skiba.

Są to przeważnie pracownicy o długim stażu pracy w naszym zakładzie, z wyjątkiem Ryszarda Chrobaka i Romana Skiby, najmłodszych sta-

żem, którzy pracę w Celwisko rozpoczęli w roku 1969. Brygadziści Jan Rodziewicz pracuje w naszym zakładzie od roku 1949.

Stanisław Rusek, stolarz remontowy, pracę w naszym zakładzie rozpoczął w 1952 roku. Brał udział w pracach przy uruchomieniu Oddziałów Włóknieni i Stacji Kwasów, znany jest z sumiennosci i poświęcenia w najtrudniejszych pracach oraz wysokiej dyscypliny.

W roku 1968 wartość zrealizowanych przez brygadę Jana Rodziewicza zobowiązań wyniosła 32.400 zł, w roku 1969 ponad 43.000 zł.

W tym dużym zespole pracują cieśle i stolarze. Jedni pracują na miejscu w stolarni Wydziału Budowlanego, drudzy w różnych miejscach w zakładzie, przy robotach ciesielskich.

Obydwa zespoły podjęły zobowiązanie, dzięki któremu przewyższone zostały w I półroczu br. trudności w wykonaniu i montażu rusztowań przy maszynie M-102 w Oddziale Włóknieni oraz w innych oddziałach w naszym zakładzie, których potrzeba było wiele w określonych, pilnych terminach.

Dobrze współpracując ze sobą, prowadząc dyscyplinę pracy przez wykorzystanie każdej chwili w zakładzie, obydwie zespoły wykonały liczne zadania w I półroczu w terminie, oszczędzając przy tym drewno i dbając o porządek i czystość w miejscu pracy.

Dzięki właściwej organizacji pracy i wskutek utrzymania porządku i czystości, obydwie zespoły pracowały w tym roku bez wypadku przy pracy. Ambicją brygady Jana Rodziewicza jest zdobycie w tym roku nowego tytułu i Złotych Odznak BPS.

ES-BE

W parku zdrojowym w Cieplicach

Fot. K. Wiśniewski



Ankieta

Jak w sierpniu br. pracownicy naszego zakładu byli zapoznani z nowymi bodźcami materialnego zainteresowania?

Na to pytanie próbowała odpowiedzieć ankieta, rozpisana wśród załogi, przez Społeczno-Zakładowy Ośrodek Propagandy.

W poprzednim numerze przeprowadziliśmy analizę odpowiedzi na pierwsze trzy pytania, dzisiaj analiza pozostałych trzech odpowiedzi.

Niestety wykazuje ona, że pracownicy naszego zakładu w sierpniu br. nie znali jeszcze zadań odcinkowych, skoro aż 46,4% odpowiedziało wprost, że zadań tych nie zna, a spośród pozostałych 53,6%, próbujących odpowiedzieć na to pytanie, zaledwie połowa znalazła trafną odpowiedź.

Z handlu - niedostatecznie

(Dokończenie ze str. 1)

Brak w handlu mąki ziemniaczanej, koniecznej do krochmalenia faruchów, zastępuje się ją mąką pszeną, która jest znacznie droższa.

Mieszkaniec Zabobrza zapytany, kiedy wreszcie zostanie zakończona budowa pawilonu spożywczego w tej dzielnicy. Jej mieszkańcy muszą nadal robić zakupy w prowizorycznych kiosko-sklepach, gdzie warunki sanitarne są nieodpowiednie — męczą się przy tym kupujący i sprzedający. Brak urozmaicenia potraw w

Następne pytanie było trochę zbyt skomplikowane. Trzeba było odpowiedzieć, kiedy w nowym systemie może zmniejszyć się płaca pracownika. Nie wiem — odpowiedziało 24,5% a spośród 75,5% którzy próbowali znaleźć odpowiedź na to pytanie, tylko 36% odpowiedziało prawidłowo.

Słabo interesowała się nasza załoga punktem konsultacyjnym, który uruchomiony został dla wyjaśnienia spraw związanych z nowym systemem. Aż 42% odpowiedziało, że nie wie, gdzie ten

punkt w naszym zakładzie się mieści, 1,9% odpowiedziało na to pytanie źle, a 56,1% wskazało słusznie na Społeczno-Zakładowy Ośrodek Propagandy.

Ankieta na pewno spełniła w jakimś stopniu swoje zadanie. Zorientowała ona Kierownictwo Zakładu i Społeczno-Zakładowy Ośrodek Propagandy jak i pozwoliła na wyciągnięcie wniosków, co robić dalej aby informacja była lepsza i aby docierała do większej liczby pracowników. Stanisław Kozar

Pytanie i odpowiedź

PYTANIE:

Jak będzie ze stażystami w nowym systemie bodźców materialnego zainteresowania?

ODPOWIEDŹ:

Płace pracowników umysłowych w okresie stażu pokrywane będą, podobnie jak obecnie, z osobowego funduszu plac pracowników umysłowych.

W tej sprawie nie przewiduje się żadnych zmian. Po prostu w okresie stażu pracy stażysty obniżają przeciętny wskaźnik płacy pracowników umysłowych, a po zakończeniu stażu podwyższają go. Ponieważ jest to proces ciągły, stale występujący, więc wysokość plac stażystów nie będzie wpływała na obniżenie wskaźnika plac pracowników umysłowych w roku bazowym.

naszych barach gastronomicznych; najczęściej spotykane dania to kurczaki, kotlet mielony lub dorsz smażony.

Bardzo wiele miejsca w dyskusji poświęcono remontom naszych budynków mieszkalnych, administracji z reguły nie reagują na uwagi mieszkańców, dlatego też niewiadomo do kogo się w tych sprawach zwracać.

Masę kłopotów sprawiają Dyrekcji naszego zakładu pracownicy, którzy zwracają się z prośbą o sprzedaż materiałów budowlanych. W handlu brak gipsu, kredy, cementu, papy itp.

Zdaniem dyskutujących źle również przedstawia się zaopatrzenie Jeleniej Góry w owoce i warzywa. Ceny tych artykułów są wyższe niż

w innych miastach, co trudno sobie wytłumaczyć.

Nie najlepiej przedstawia się sprawa z pieczywem. Wiele dzielnic miasta w godzinach popołudniowych jest go całkowicie pozbawiona. Również jakości chleba pozostawia wiele do życzenia.

Gdyby ocenić pracę handlu w naszym mieście stosując skalę ocen — powiedział jeden z pracowników naszego zakładu — to ocena ta byłaby niedostateczna.

Przykre, że mimo tak niezadawalającej sytuacji, wyjaśnienia osób odpowiedzialnych, wskazują jedynie trudności obiektywne, z których rzekomo nie ma wyjścia. Odniosło się wrażenie, że uczestnicy spotkania, pracownicy naszego zakładu, byli wyraźnie rozgoryczeni, kiedy Kierownik Wydziału Handlu w swojej wypowiedzi, zgodził się ze wszystkimi zarzutami i stwierdził, że te wszystkie niedociągnięcia są mu bardzo dobrze znane.

Nasuwa się pytanie, dlaczego nie wskazano winnych zaistnienia takiej złej sytuacji i dlaczego nie powiedziano co Wydział Handlu zamierza uczynić, aby złą sytuację jak najprędzej poprawić. Spodziewamy się, że taka odpowiedź znajdzie się wkrótce na łamach naszej gazety.

Mgr Jadwiga Trzeciakowa

Stanisław Wojtusiak

1 września br. minęło dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie STANISŁAW WOJTUSIAK, pracownik Oddziału Urządzenia Ruchu w Dziale Głównego Mechanika.

Z tej okazji serdeczne życzenia, dalszych lat pracy w naszym zakładzie, oraz powodzenia w życiu osobistym, składa Stanisławowi Wojtusiakowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Do życzeń dołącza się redakcja naszej gazety, z którą p. Stanisław przez wiele lat współpracował i którego piękne zdjęcia już w roku 1958 zdobyły nasze szpalty.

Przy tej okazji należy żałować tylko, że Stanisław Wojtusiak zmienił hobby i porzucił fotografię...

Do naszego zakładu otrzymał tak zwany nakaz pracy w roku 1950, przedtem jednak trafił na stanowisko konstruktora w Delegaturze Szczecińskiego Biura Projektów, które działało na terenie naszego zakładu. W naszym zakładzie naprzód pracował trzy lata w Inwestycjach jako zastępca kierownika Działu Maszynowego, potem jako kierownik tego Działu. Właśnie te pierwsze lata pracy najbardziej utkwiły panu Stanisławowi w pamięci, chyba dlatego, że nie były to lata łatwe.

Urzekła go wprawdzie czysta i piękna Jelenia Góra z możliwościami pięknych wycieczek w góry, ale przyjemność kończyła się kiedy powracał do swojego pierwszego mieszkania, które znajdowało się w budynku znajdującym się w tym miejscu, gdzie dzisiaj jest portiernia przy ul. Warszawskiej. Był to stary budynek, w którym nie było wody.

W budynku tym mieszkał również pracownik zakładowej pracowni projektowej Stefan Szczodrowski. Kiedy trzeba było się umyć pan Stanisław z panem Stefanem polewali sobie ręce wodą z butelki...

Nie było żadnego komfortu, ale był wielki żal do pracy i byli koledy, z którymi chcieli się razem pracować.

Młodzi ludzie nie zrazali się tym, że trzeba było w zakładzie brnąć w



gumowych butach po błocie, bo nie było jeszcze dróg, bo zakład był rozkopany przez 38 różnych firm, które budowały Celwiskoż.

Jedyną rozrywką po pracy dla Stanisława Wojtusiaka były wycieczki w góry, które regularnie organizował w każdą niedzielę.

Od roku 1955 pracuje w Oddziale Urządzenia Ruchu zajmując się sprawami wentylacji.

Zakład robi stałe postępy, w każdej dziedzinie. Nie ma już błota i rozkopanych dróg, urządzenia wentylacyjne które w roku 1955 wymieniali w halach produkcyjnych powietrze pięciokrotnie na godzinę, dzisiaj wymienią je osiemnastokrotnie...

To tylko jedno z wielu porównań, które można przytoczyć dla potwierdzenia faktu, że ciągle idziemy naprzód, że w tej drodze robimy ciągle duże kroki.

Zbigniew Adamski

ZMS

(Dokończenie ze str. 1)

angażowanie członków w zebraniach i czynach społecznych. Na naszych zebraniach średnia frekwencja wynosi 75%, w czynach społecznych w których biorą udział inne Koła, nasi członkowie stanowią zazwyczaj jedną z najmniejszych grup.

Nie mamy także żadnych kłopotów z organizacją czynów realizowanych przez nasze Koło, chociaż nieliczna grupa uchyla się od uczestniczenia w tych akcjach.

J. ROMANOWSKI: Bardzo dobrym pomysłem było wprowadzenie w naszym Koło tak zwanych grup działania, do których należą członkowie ZMS z poszczególnych brygad. Dzięki tym mini — komórkom z grupowymi na czele, o wiele łatwiejsze jest oddziaływanie na młodzież niezrzeszoną, a także wprowadzenie w czyn uchwał i organizowanie akcji.

W. SOBOŃ: Chciałbym wymienić niektóre czyny społeczne realizowane przez nasze Koło. Bierzem udział w budowie ośrodka wycieczkowego na Rakownicy, zebraliśmy 30 ton odpadów w „akcji złom”, porządkowaliśmy teren wokół miejsc pracy, naprawialiśmy krzesła dla oddziałowej garmatery, malowaliśmy ogrodzenie budynku Koła Przyjaciół Dzieci,

Nasze dyskusje

Czy wróg nr 1?

Zgadzam się w zupełności z autorem notatki pt. „Kto wie czy nie wróg nr 1”. Zawarte w niej uwagi były słuszne.

W Oddziale Alkalizacji — jak wiadomo — jednym z głównych surowców do produkcji włókien wiskozowych jest ług sodowy, który posiada właściwości przenikania, nawet przez najmniejszą szczelinę.

W naszym Oddziale najwięcej przecieków istnieje na stropach pod holendrąmi, prasami, filtrami. Urządzenia te są bardzo ciężkie i w czasie pracy powodują drgania, co sprzyja powstawaniu pęknięć.

Czesław Kordzik

Listy czytelników

(Dokończenie ze str. 1)

Książeczki już są.

„W odpowiedzi na notatkę pt. „Prosimy o książeczki” zamieszczoną w nr 22 „Wspólnego Celu” informujemy, że zwiokę w wprowadzeniu „książeczek odzieżowych” spowodowało oczekiwanie na ich wydrukowanie przez Jeleniogórskie Zakłady Graficzne. Obecnie książeczki te znajdują się już w naszym zakładzie i w najbliższym czasie, wraz z odpowiednią instrukcją, zostaną rozprawdzone wśród członków załogi. Kierownik Działu Organizacji i Badania Pracy — mgr Z. Krzemiński.—”

Załatwiono

— „W związku z notatką w numerze 19/70 „Wspólnego Celu” w rubryce „Rozmaitości”, informuję że

zajęliśmy drugie miejsce w konkursie gazetek ściennych organizowanym przez Zarząd Zakładowy ZMS i Komisję Kulturalno-Oświatową Rady Zakładowej itp.

„WSPÓLNY CEL”: To rzeczywistość. Którzy członkowie Koła zasługują specjalnie na wyróżnienie?

W. SOBOŃ: Jest ich wielu, wymienię tylko Stanisława Pernala, Stanisława Kozara i Władysława Dwornika. To ci, którzy we wszystkich naszych akcjach biorą zawsze udział.

„WSPÓLNY CEL”: Jakie macie najważniejsze problemy w tej chwili?

W. SOBOŃ: Wzmoczenie zainteresowania członków Koła i całej naszej młodzieży nowym systemem bodźców materialnego zainteresowania. Chcemy aby młodzież nasza przyswoiła sobie podstawowe wiadomości na ten temat.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzecki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

F Mały słownik ekonomiczny

FUNDUSZ AMORTYZACYJNY — fundusz tworzony z odpisów amortyzacyjnych w miarę zużywania się środków trwałych w przedsiębiorstwie. Jego celem jest zapewnienie środków na odtworzenie zużytych w procesie produkcji środków trwałych. Fundusz amortyzacyjny służy zarówno do finansowania inwestycji jak i kapitalnych remontów. Może być wykorzystany w przedsiębiorstwie, w którym powstał, jak też przydzielony przez jednostki nadrzędne innym przedsiębiorstwom.

FUNDUSZ PŁAC — suma wynagrodzeń za pracę pracowników przedsiębiorstwa, wypłacana w danym okresie (miesiąc, kwartał, rok). Dzieli się na osobowy i bezosobowy fundusz plac.

Osobowy fundusz plac — obejmuje wynagrodzenia pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwie, zarówno za czas faktycznie przepracowany, jak i nie przepracowany (urlopy, choroby itd.). Fundusz ten dzieli się na płace podstawowe i płace uzupełniające.

Bezosobowy fundusz plac — obejmuje wypłaty za pracę o charakterze doradczym lub przejściowym, wykonywane zarówno przez własnych pracowników, jak i inne osoby (zlecenia, udział w płatnych posiedzeniach komisji, konsultacje i ekspertyzy itd.).

„WSPÓLNY CEL”: Dziękuję i życzę dalszych sukcesów w pracy. Rozmawiał: mgr inż. Jan Bielecki

Nasi korespondenci piszą:

Od kilku już lat pod ścianą budynku WCB należącego do Oddziału Celulozy leży kupa prawdopodobnie nie zdatnego już do użytku, starego wapna. Nie zdoła ona lecz szpéci i zanieczyszcza teren.

Brygady Pracy Socjalistycznej Oddziału Regeneracji Ługu doprowadziły otoczenie budynku oddziału do stanu wzorowego porządku i czystości a nawet częściowo uprzętniły teren przy WCB.

Może wreszcie Oddział Celulozy zechce usunąć ten ostatni w tym rejonie przejaw niedbalstwa i niechlujstwa!

OSET

*

Transporter taśmowy alkalice-lulozy z Oddziału Alkalizacji na Oddział Wiskozy przebiega tunelem napowietrznym obok maga-

zynu sody Oddziału Regeneracji Ługu.

Alkalice-luloza zsypuje się częściowo z transportera na posadzkę tunelu. Aby ułatwić sobie pracę pracownicy Wytwórni Włókien Celulozowych wybili w podłodze otwór, przez który wrzucają zmiecioną alkalice-lulozę, sypiąc ją na głowy przechodniów i zasypując teren przyległy do Oddziału Regeneracji Ługu.

Kiedy tylko Brygady Pracy Socjalistycznej teren wysprzątają, na drugi dzień koledzy z Wytwórni Włókien Celulozowych znów go zaśmiecają.

Mamy nadzieję, że znany z zamiłowania do porządków na swoim terenie kierownik Wytwórni Roman Goździk spowoduje zabetonowanie otworu i wyda zarządzenie zmiany dotychczasowego sposobu usuwania rozsypanej alkalice-lulozy.

Kazimierz Osiecki

W grupach partyjnych

Rozpoczynając się kampania sprawozdawczo-wyborcza w grupach w naszej organizacji partyjnej, to nie tylko wybór nowych grupowych, ale przede wszystkim analiza dwuletniej działalności grupy.

Analiza, która wykazując osiągnięcia i braki, powinna pomóc w lepszym ustawieniu grupy w przyszłości.

W Podstawowej Organizacji Partyjnej Wytwórni Celulozy działają cztery grupy partyjne.

Zdaniem I sekretarza POP Mieczysława Celeja zajmowały się one sprawami produkcyjnymi, stosunkami międzyludzkimi, wzrostem szeregów partyjnych, realizacją uchwał partii itp.

Nie wykazywały jednak specjalnej aktywności i dlatego trudno powiedzieć, którzy grupowi byli aktywni.

W takiej sytuacji z góry można się spodziewać, że sprawozdania grupowych będą słabe. Ocenę więc pracy grupy będą musieli przeprowadzić członkowie grupy w dyskusji nad sprawozdaniem. Im będzie to ocena bardziej krytyczna, tym łatwiej będzie wyciągnąć wnioski na przyszłość.

A swoją drogą, źle się stało, że nie udało się w czasie trwania kadencji uaktywnić grupowych, aby wśród czterech z nich, zna-

lazło się przynajmniej dwóch bardzo aktywnych, co chyba należało do obowiązków Egzekutywy POP tej Wytwórni.

Przed kilku dniami byłem świadkiem, jak w Komitecie Zakładowym PZPR w naszym zakładzie, toczyła się dyskusja na temat, jak ocenić grupowe partyjne, który nie wywiązał się z powierzonej sobie funkcji, bo nie pozwalała mu na to np. praca zawodowa.

Myślę, że takich trudności być chyba nie powinno. Zebrania grupy to spotkania w czasie pracy, przy stanowisku produkcyjnym, ze współtowarzyszami pracy.

A jeżeli trafiają się sprawy, dla omówienia których potrzeba więcej czasu i specjalnego zebrania to przecież można i trzeba wymagać od członków partii, aby zebrał się po godzinach pracy. Półgodzinne zebranie, to już bardzo długie chyba zebranie grupy...

W nowym schemacie organizacyjnym przewiduje się zorganizowanie w POP Wytwórni Celulozy dziesięciu grup partyjnych: 5 w Oddziale Regeneracji Ługu i 4 w Oddziale Celulozy.

Zrealizowana zostanie zasada: na każdej zmianie grupa partyjna. Aby były to w przyszłości w większości grupy aktywne, trzeba dobrze zastanowić się nad wyborem grupowych i konsekwentnie realizować hasło z zakładowych transparentów: „najlepszych aktywistów wybieramy grupowymi partyjnymi!”

K. Osiecki i St. Kozar

Niezwyciężony Wietnam

2 września br. Demokratyczna Republika Wietnamu obchodziła 25 rocznicę swojego istnienia.

W przeciągu tych lat naród wietnamski zdobył sobie olbrzymią sympatię wśród wszystkich ludzi miłujących pokój. Nie tylko dlatego, że Wietnam jako pierwszy w naszej epoce z krajów kolonialnych, potrafił zrzuć jarzmo i zwycięsko walczyć z imperializmem japońskim i francuskim.

Ale przede wszystkim za bohaterki opór, jaki ten mały kraj stawia najbogatszemu i najbardziej rozwiniętemu pod względem technicznym, mocarstwu imperialistycznemu.

Sympatie wszystkich sprawiedliwych ludzi są po stronie Wietnamu, który jednocześnie walczy bohaterko z amerykańskim agresorem i pomyślnie buduje socjalizm.

O Wietnamie i jego bohaterskim narodzie czytamy wiele w prasie, wiele dowiadujemy się z radia i telewizji.

Ponieważ wśród naszej załogi jest pracownik, który był w Wietnamie i można powiedzieć, że zna ten kraj i jego ludzi, zamieszczamy niżej jego krótką wypowiedź na ten temat.

Zdzisław Trzeciak pracuje w naszym zakładzie od 1952 roku, był dyżurnym nastawni a następnie mistrzem urządzeń elektrycznych w Dziale Głównego Energetyka. Od 1 września br. pracuje jako inspektor nadzoru w Dziale Inwestycji.

— „Po zakończeniu agresji

francuskiej w Wietnamie. Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru, w której skład wchodził przedstawiciel Polski, Kanady i Indii miała zabezpieczyć wykonanie postanowień genewskich z roku 1954. M. in. chodziło o ułatwienie łączenia się rodzin w rozdartym wojną narodzie, niedopuszczenie do sprowadzania broni do Wietnamu itp.

Ponieważ jestem emigrantem z Francji i znam dobrze język francuski zostałem przydzielony do tej komisji, jako tłumacz, w grupie składającej się z 4 Polaków, 2 Kanadyjczyków i Hindusów, która miała swoją siedzibę w miejscowości Kwinon nad morzem Południowo-Chińskim.

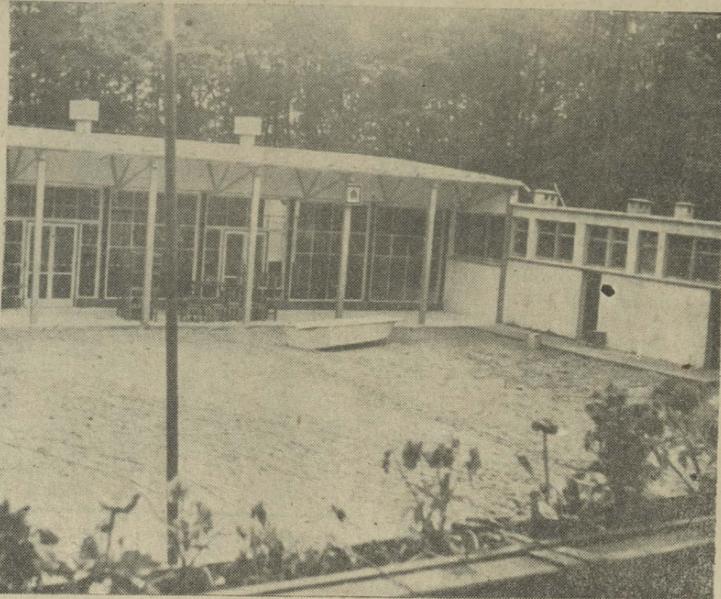
W Wietnamie przebywałem od czerwca do grudnia 1945 roku. Ten kraj nie tylko różni się znacznie od krajów europejskich krajobrazem, architekturą, zwyczajami ludzi, ich wyglądem i strojami. Przede wszystkim zadziwiająca była już wtedy wiara Wietnamczyków w lepszą przyszłość, ich olbrzymie chęci jak najszybszej likwidacji skutków wojny i dziesiątków lat zafowania i niewoli.

Niezwykła pracowitość i nieugięty charakter Wietnamczyków już wtedy pozwalały na przekonanie, że tego narodu nie złamie żaden agresor, żadne trudności i niepowodzenia.

Polacy, którzy również wiele przeżyli w czasie wojny, którzy widzieli swój kraj zniszczony przez okupanta, zawsze byli pełni podziwu dla bohaterstwa narodu wietnamskiego i zawsze są po jego stronie.

I tak jak oni wierzymy, że amerykański agresor musi ponieść ostateczną klęskę.” Zb. Adamski

Nowe pawilony w Sarbinowie Morskim
Niżej ostatnia seria „Listów z Sarbinowa” Fot. S. Borzęcki



Listy z Sarbinowa

— „Redakcjo! Dziękuję za wyróżnienie mnie w losach o napisanie listu do gazety „Wspólny Cel”. Tę gazetę chętnie czytam i mogę napisać parę słów o moich koloniach. Na koloniach jest mi dobrze i cieszę się z mego pobytu. Jest tu ciepło. Wychowawczyń mam dobrą, ale na zbiorcach nikt ją nie słucha. Najbardziej zajmować lubię się kąpielą i zabawą w różne gry sportowe. Pozwala nam kąpać się i bawić w różne zabawy. Nie lubię wstać o godzinie 7 na gimnastykę. Najlepszym kolegą moim jest Grzesiek Woźnicki. Znamy się 5 lat, dlatego że co rok jeździmy do tej samej miejscowości, w tej samej grupie i lubimy się. Najgorszy nazywa się Heniek Murdarski. Ja chciałbym pojechać w przyszłości do Sarbinowa dlatego, że jest ciepło i są dobrzy wychowawcy. Lubie te strony gdyż są ciche i spokojne. Jedzenie jest dobre, gdyż panie kucharki o nas dbają. Władysław Domański.”

— „Droga redakcjo! Bardzo zaskoczył i ucieszył mnie Twój list. Z miłą chęcią odpowiem Ci na pytania zadane mi. Otóż kolonie w Sarbinowie są bardzo dobre. Teren kolonijny jest czysty, porośnięty drzewami i różną roślinnością. Wkoło szklanych pawilonów znajdują się ozdoby

z szyszek. Wyżywienie mamy tu bardzo dobre. Jest ono szybko i sprawnie podawane przez dyżurującą grupę. Jestem w grupie VI. Grupa jest zgrana i wesoła. Nasza pani jest też wesoła i bardzo dobra. Czas na kolonii wykorzystywany jest na gry, zabawy i prace społeczne. Najchętniej spędzam czas na plaży, gdzie bawię się i kąpię w morzu. Na teren kolonii często przyjeżdża kino i wyświetlane są ciekawe filmy. W innych dniach pani kierowniczka organizuje wieczorki taneczne. Jestem już drugi raz na kolonii w Sarbinowie lecz co rok nasz ośrodek jest piękniejszy. Korzystając z okazji chciałem w imieniu wszystkich kolonistów podziękować za tak pięknie przygotowany teren kolonijny. Bardzo chciałbym w następnym roku wakacje spędzić w Sarbinowie. Na tym kończę, pozdrawiam Cię — Beata Kocwaj.”

— „Serdeczne pozdrowienia z kolonii w Sarbinowie przesyła Zbyszek Kudelski.

Ja w tym roku przyjechałem po raz pierwszy na kolonie, do tej pory byłem kilka razy na wczasach w Uście. Muszę powiedzieć, że mi się tu na kolonii bardzo podoba. Przede wszystkim pawilony i jadalnia są bardzo ładne. Wśród rówieśników również czuję się bardzo dobrze. Są to przeważnie koledzy w moim wieku. Wyżywienie jest także bardzo dobre. Zajęcia w miarę możliwości są urozmaicone, tak że nie ma mowy o żadnych nudach. Zbyszek. —”

Grunt to rodzinka

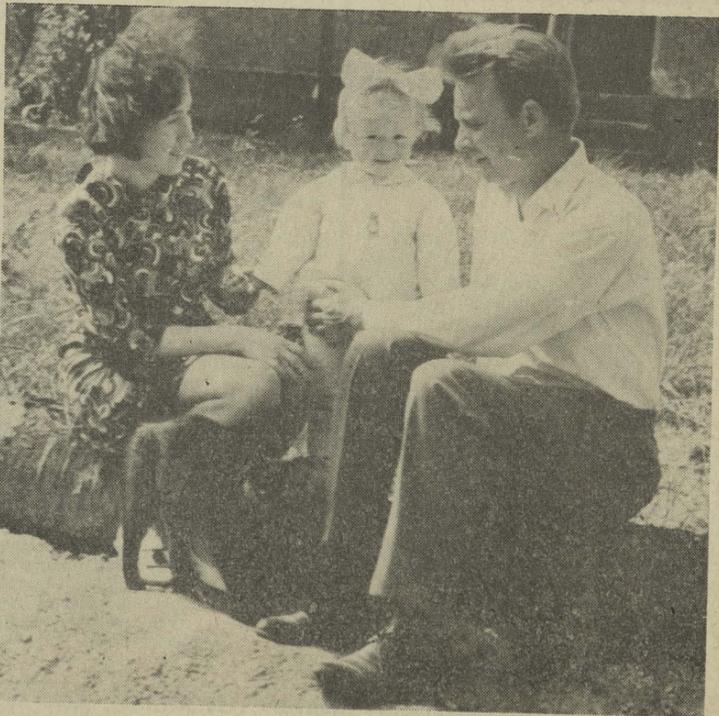
BRONISŁAW CENDROWICZ pracuje w naszym zakładzie już siedemnaście lat. Naprzód był ślusarzem, potem brygadziwą w Dziale Głównego Mechanika, od września 1969 pracuje jako mistrz montażu w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji. Kieruje trzema brygadami, które zajmują się montażem i remontem maszyn.

Z pracy jest zadowolony: jest ciekawa, jego brygady wykonują nowe maszyny.

Na zdjęciu niżej Bronisław Cendrowicz z żoną Alicją i córeczką Dorotką. Małżonka pracuje w Inspektoracie Budownictwa Rolniczego, córeczka chodzi do Zakładowego Przedszkola przy ul. Wolności.

W tym roku cała rodzinka była na wczasach w Uście. Głównym zajęciem Bronisława Cendrowicza po pracy jest nauka, w tym roku szkolnym kończy piąty rok nauki w Technikum Budowy Maszyn.

Zdjęcie W. Mickiewicz, tekst Z. Adamski



ROZMAITOŚCI MEDYCYNKI DOKIENKI

Uwaga! Szykuje się epidemia w naszym zakładzie. Wydział Gospodarki Pozaoperacyjnej zamówił u zakładowego plastyka sześć małych sztydzików, dla wszystkich swoich garmazerii następującej treści:

„Z powodu choroby pracownika bufet w dniach od... do nieczynny!”

Całe szczęście, że nie zamówiono wywieszek na wszystkie dni roku z komunikacji autobusowej, warto więc zasygnalizować pewne objawy poprawy na tym odcinku.

Otrzymał list pracownika zakładu, który w imieniu stałych pasażerów linii nr 2 stwierdza, że autobusy MPK na tej linii dobrze funkcjonują, można więc dobrze dojechać do pracy i powrócić z pracy do domu. Był tak dalej.

AK.

Nie tylko na wiosnę ale również teraz w jesieni, powtarzają się niestety wypadki kradzieży krzaków róż z zakładowych klombów.

Przestrzegamy raz jeszcze amatorów zakładowego mienia, że złodziei będzie się w naszym zakładzie surowo karać.

A pracownikom prosimy o baczną uwagę: nie pozwólmy okradać się!

Jot.

Z czterdziestu pięciu wypadków przy pracy, które miały miejsce w naszym zakładzie w I półroczu br. aż 12 było w Dziale Głównego Mechanika i 11 w Wytwórni Włókien Celulozowych.

5 w Dziale Transportu, po 4 w Wytwórni Celulozy (wszystkie w Oddziale Celulozy!) i Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji, 3 w Zakładowym Laboratorium Badawczym, po 2 w Oddziale Elany i Dziale Głównego Energetyka, po jednym w Wydziale Gospodarki Pozaoperacyjnej i Kontroli Technicznej. Znaczną poprawę nastąpiła pod tym względem w III kwartale, który też powinien przynieść poprawę ogólnego wyniku roku 1970. (s)

Każdy nowoprzyjęty pracownik względnie pracownik przeniesiony na nowe miejsce pracy, zostaje przeszkolony w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy na nowym stanowisku.

W pierwszym półroczu br. w ten sposób przeszkolonych zostało 178 pracowników.

Na tak zwanych kursach I stopnia przeszkolono w I półroczu br. w naszym zakładzie 409 pracowników Dziale Głównego Mechanika. (j)

Lekarze Przyzakładowej Przychodni przeprowadzili w I półroczu br. 4386 badań okresowych.

W takim samym okresie w roku ubiegłym, przeprowadzono tych badań 3411.

A więc znaczna poprawa!

(js)

Hasło: „pracujemy bez wypadków!” zrealizowały w I półroczu br. następujące oddziały:

Wydział Wodno-Chemiczny, Oddział Regeneracji Ługu, Wydział Budowlano-Antykorozyjny, Dział Zbytu i Dział Zaopatrzenia.

(jot)

W pierwszej dekadzie września br. do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

— „Z miłych wczasów nad morzem, serdeczne pozdrowienia dla Dyrekcji, Rady Zakładowej i Redakcji „Wspólnego Celu” przesyłają z Ustki wczasowicze Józefa Pieprzycka i Krystyna Jowanis.”

— „Moc najserdeczniejszych pozdrowień z deszczowej ale pięknej trasy X Rajdu Chemików.

Wczoraj były wspaniałe występy góralskich zespołów regionalnych. Organizacja rajdu na piątkę z plusem. W imieniu całej ekipy Celwiskozy Z. Rzeźniowiecki. Rytyro 6 września 1970 r.—”

WIADOMOŚCI Sportowe

Na własnym boisku-tylko remis

**DOLNOŚLĄZAK — LECHIA
DZIERŻONIÓW 1:1 (1:0)**

Nasza drużyna grała w składzie: Głogowski — Wochna, Foks, Jarzina, Czepa, Rogala, Rokiciński, Kałużny — Burkat, Bratek, Zarczyński. Po przerwie w miejsce Burkata wszedł Zalega, a potem w miejsce Rokicińskiego Domański.

Bramkę dla naszej drużyny strzelił Bratek.

W czwartym z kolei meczu o mistrzostwo ligi okręgowej w sezonie 1970/71, nasi piłkarze na własnym boisku zremisowali 1:1 z Lechią Dzierżoniów, kibice więc wracali znowu do domu zmartwieni.

I rzeczywiście są powody do zmartwień.

Lechia wprawdzie nie przegrała w poprzednich trzech spotkaniach ani jednego (2:0 wygrana z Polonią Swidnica i remis 1:1 ze Słazą i 0:0 z Turowem), ale nie tyle martwi remis, ile bardzo słaba gra naszych piłkarzy.

Napastnicy mieli co najmniej trzy pewne okazje do zdobycia bramek, które należało wykorzystać, poza tym w napadzie naszym nie widać było ani jednej

składniejszej akcji. W tej sytuacji można być chyba jedynie w jakimś stopniu zadowolonym z debiutu juniora Burkata, który wprawdzie zmarnował pewną sytuację, ale poza tym był widoczny na boisku i naszym zdaniem „z tej maki może być chleb”.

Druga linia nie grała już tak ambitnie jak w meczu z Górnikiem Ib, za często również zdarzały się niebezpieczne sytuacje pod naszą bramką z winy obrony, w której trafiło się parę „kiksów”, na całe szczęście nie wykorzystanych przez naszych gości. Jedyną bramką dla Lechii padła nie brama winy Głogowskiego, który nie potrafił wypiastkować bitej z rogu piłki.

Co będzie dalej? Przede wszystkim konieczne jest ustabilizowanie składu. Proponujemy podjęcie długotrwałych prób z aklimatyzowaniem juniora Burkata w napadzie, nie należy też tak długo również zwlekać z wprowadzeniem do gry rezerwowego bramkarza (Ragiel?).

Spodziewamy się mimo wszystko, że nasza jedenastka jak zwykle dotychczas po słabym początku, dojdzie do formy i kibice będą mieli od czasu do czasu powody do radości.

Stanisław Kozar



W przerwie jednego ze spotkań wiosny br. trener Edward Nalewajko udziela rad piłkarzom Dolnoślązaka.

Od lewej: Kałużny, Bratek (zasłonięty) trener, Judka, Osiński, Domański, Jarzina, Motylewski i Zalega.

Fot.

Z. Adamski

TABELKA

Tabela rozgrywek ligi okręgowej po czterech kolejkach:

1. Victoria Wałbrzych	7-7:2
2. Polonia Swidnica	6-8:5
4. Pafawag Wrocław	5-7:4
3. Stal Chocianów	6-5:2
5. Zagłębie Lubin	5-5:3
6. Lechia Dzierżoniów	5-4:2
7. Moto Jelez Olawa	5-3:1
8. Dolnoślązak	5-5:9
9. Gwardia Wrocław	4-4:3
10. Górnik Ib Wałbrzych	4-5:6
11. PKS Odra Wrocław	3-9:6

12. Bielawianka	3-7:6
14. Turów Turossów	2-0:4
13. Górnik Słupiec	3-4:7
15. Słaza Wrocław	1-2:7
16. Polar Zakrzów	0-1:10

*

Sezon 1969/70 nie był dobry dla rezerwy piłkarskiej Dolnoślązaka. Nasza druga drużyna po bardzo słabych wynikach, szczególnie na wiosnę, spadła do klasy B.

6 września br. Dolnoślązak Ib zainaugurował swoje rozgrywki nowego sezonu 1970/71, już niestety w kla-

sie B spotkaniem z Farmacją. Zupełnie odmłodzony zespół zwyciężył w tym spotkaniu 6:1, chociaż do przerwy było tylko 1:1 i nie zanosiło się na tak wysoki wynik.

Nasza drużyna wystąpiła w zupełnie odmłodzonym składzie, w następującym zestawieniu:

Plątek — Boch, Szmerło, Socha, Krysiński, Kowal (Tomczyk) — Szczęśniak, Węgrzyn I, Osiński, Jończyk (Jabłoński), Węgrzyn II.

Bramki dla naszego zespołu strzelił: Osiński i Szmerło po 2, Boch i Węgrzyn I po 1. (JP)

Gdzie jest ta ulica - gdzie jest ten dom?

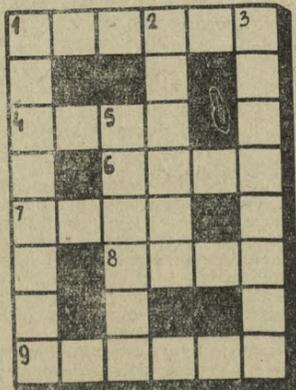
Niżej na zdjęciu fragment jednej z ulic naszego pięknego miasta. W ten sposób kontynuujemy zapowiadany i rozpoczęty w poprzednim numerze naszej gazety konkurs z okazji „Jeleniogórskiego Września” pt. „Gdzie jest ta ulica — gdzie jest ten dom?”

Należy odgadnąć fragment jakiej ulicy przedstawiony jest na dzisiejszym zdjęciu i rozwiązanie przesłać do redakcji. Wśród czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązania, każdorazowo rozlosujemy bon książkowy. Oprócz tego piękna nagroda czeka tych czytelników, którzy nadesłali największą ilość rozwiązań (nasz konkurs prowadzony będzie przez cały wrzesień i październik), wśród których rozlosujemy album „Jelenia Góra”.



pod redakcją J. Nanowskiego

Podajemy prawidłowe rozwiązanie arytmografu, z numeru 20 naszej gazety:



Hasło: „Zaangażowanie i ofiarnosc załogi gwarancją sukcesów produkcyjnych”.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Barbara Kaczorowska z księgowości.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. Skórzane naczynie na wodę, 4. siedziba Hadesa, 6. władca dawnej Wenecji, 7. miasto w zachodniej Rumunii, 8. kościół parafialny, 9. pomurnik, kupałnik górski.

Pionowo:

1. kraina historyczna we Francji, 2. roczna roślina z rodziny kosmosowatych, 3. psy szczekają ona idzie dalej, 5. zespół drobnych organizmów zamieszkujących powierzchniowe warstwy gleby.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do końca września br. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



Wrzesień 1970 r.

W Turyngii

Turyngia to piękna kraina o mocno ukształtowanym terenie, przypominającym naszą Kotlinę Kłodzką czy Rudawy Janowickie. Trudno więc, będąc turystą, nie zainteresować się bliżej turystyką naszych sąsiadów, zwłaszcza przy okazji pobytu na czasach wymiennych.

Nasz dom czasowy Thalmüle znajduje się w wąskiej kotlinie, będącej raczej wąwozem, z którego wypływa biała „Schwarza”. Oba zbiega wąwozu zarośnięte pięknym lasem iglastym, które przecinają drogi leśne, równocześnie szlaki turystyczne. Przy nich nieopodal dwie skożone narciarskie, bliżej Cursdorfu dwie następne, wyłożone igelitem. W naszym domu oczywiście około 20 par nart, od małych do dużych, także sanek i leżaków. Na każdym skrzyżowaniu dróg drogowy, proste, często tuszem na kartonie, w formie strzałki, jest ich pełno. Natomiast na szlaku żadnych dodatkowych informacji. Ale za to można spotkać

drewniane apteczki, dobrze zaopatrzone we wszystko, co może być przydatne turystyce i zeszycik z ołówkiem do wpisu zużycia. Aż chętna bierze do skorzystania z usług. Na dwóch pobliskich szlakach codziennie widać turystów.

Przeważnie rodziny lub grupki turystów — wczasowiczów, nie mają sprzętu turystycznego, są tylko spacerowo odziani, idą do następnej miejscowości lub na wieżę widokową, położoną na szczycie północnego stoku naszego wąwozu. Druga taka wieża trzy kilometry od nas, trzecia nie dalej jak 10, wiele innych w zasięgu wzroku z tychże wież. Tam najczęściej idą turyści. Te punkty widokowe są wspaniale zagospodarowane. Za 20-30 fenigów można obejrzeć krajobraz, za dodatkowe 10 fenigów skorzystać z lunety lub lornetki. Rozpoznanie terenu z okien wieży ułatwiają objaśnienia, rysunki i mapki na ścianach. Dolne partie wieży zajęte na bufet i stoliki. Turyści przeważnie „zaliczają” obiekt kuflem dobrego piwa. Przy wejściu plan dyżurujących w poszczególnych

W tym roku Zakładowy Oddział PTTK organizował już po raz dziesiąty wczasy sycylijskie w Sarbinowie Morskim.

Wszyscy uczestnicy tych wczasów zarówno w tym jak i w poprzednich latach są zdania, że jest to doskonały sposób spędzenia urlopu. Biwak pod namiotami zapewnia pełną swobodę i bliski kontakt z przyrodą, wspaniała plaża i dobre wyżywienie z Ośrodka Kolonijnego, które wczasowicze otrzymują odpłatnie, przyczynia się do pełnego powodzenia wczasów sycylijskich.

Z ostatniego przed przebudową Ośrodka Kolonijnego turnusu korzystało 120 osób, pracowników naszego zakładu i członków ich rodzin, a więc 2/3 jednego turnusu w Uście, można więc śmiało powiedzieć, że wczasy sycylijskie w Sarbinowie są doskonałym uzupełnieniem poczynań Rady Zakładowej w zakresie wypożyczalni urlopowego naszych pracowników, które powinno być w zakładzie nadal popierane.

Ponieważ przed rozbudową ośrodka kolonijnego w Sarbinowie nie było możliwości zamówienia większej ilości posiłków dla uczestników wczasów sycylijskich, z powodu szczupłości pomieszczeń kuchennych ośrodka, spodziewaliśmy się, że po planowanej przebudowie ośrodka i zapewnieniu nowej kuchni właściwego zaplecza i wyposażenia, będzie możliwość zrealizowania tych nadziei, zgodnie zresztą z ogólnokrajową tendencją,

Wczasy niedoceniane

aby ośrodki zakładowe umożliwiły skorzystanie z wyżywienia turystom.

Tymczasem pierwszym pociągnięciem po odnowieniu ośrodka było podniesienie kosztów wyżywienia dla wczasów sycylijskich z 24 do 30 zł dziennie, podczas kiedy koszty własne wynoszą podobno 24 zł. Nie jest to na pewno dla wczasów sycylijskich sprawą błahą, zważywszy że uczestnicy tych wczasów płacą pełne koszty przejazdu w jedną stronę pociągiem (w drugą korzystają z biletu związkowego) i że muszą opłacić koszty wypożyczenia namiotu z materacami.

Wczasy sycylijskie w Sarbinowie Morskim to możliwość uzyskania co roku 120 (a może i więcej?) dodatkowych miejsc wczasowych dla naszej załogi, bez żadnych nakładów inwestycyjnych, które nie powinno się lekceważyć.

O ile w tym roku zrozumiałe były trudności, ze względu na przedłużający się termin zakończenia budowy i stąd mniejsza liczba uczestników, to w przyszłości należy chyba udzielić organizatorom wczasów sycylijskich pełnego poparcia i pomocy, dla zwiększenia ilości miejsc. Dlatego proponujemy omówienie już w najbliższym czasie całego za-

gadnienia, aby w przyszłym roku wczasy sycylijskie nie musiały być organizowane „na kolanie”.

Spodziewamy się, że dojdzie wkrótce do omówienia organizacji wczasów sycylijskich w Sarbinowie na rok 1971, między Oddziałem PTTK, Radą Zakładową i Dyrekcją.

Wszystkich zainteresowanych zachęcamy również do wypowiedzi w tej sprawie, na łamach naszej gazety. Jan Sycylijski

Wszak przy piwie, ale cisza w lesie i terenie, nawet ci z brodami i grzywami nie rozrabiają, a kierowcy jadą o połowę wolniej niż u nas. Ciekawe porównanie z naszą rodzimą turystyką. TE-PE

